

WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, Lachowce, zaścianek Lachowce, Parczew, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Włodawa, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL, rodzina, korzenie rodzinne, rodzina Kamińskich, Kamińscy (rodzina), Budzyła (rodzina), rodzina Budzylów, rodzice, Aleksander Kamiński, Helena Kamińska, Lachowce, zaścianek Lachowce, represje radzieckie, Parczew, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

Korzenie rodzinne

Urodziłem się we Włodawie, przy czym to miejsce urodzenia w pewnym sensie było miejscem tymczasowej wędrówki mojej rodziny, z tego powodu, że nasze korzenie, tak jak w rodzinie mówiło się, są na Polesiu, gdzie moi przodkowie zakorzenili się i od trzystu lat tam siedzieliśmy, jak mój ojciec i mój dziadek powtarzał, od czasów króla Jana III Sobieskiego. Któryś z moich praszczurów, za tak zwane zasługi w potrzebie wiedeńskiej, dostał taki nadział, dwadzieścia włók królewskich. To była miejscowość, a właściwie, używając tego języka, którego się wtedy używało, mówię o czasach przedwojennych gdzie tam moja rodzina jeszcze mieszkała, który można znaleźć chociażby u Rodziewiczówny, to była tak zwana okolica Lachowce. W takim języku, który jest może tutaj w centralnej Polsce bardziej znany – był to zaścianek lachowicki, znajdujący się zresztą koło dużej wsi, będącej z pewnych powodów w rękach hrabiów Branickich. A więc myśmy siedzieli tam przez te trzysta lat, w tym miejscu, w tym zaścianku. Lachowce oczywiście, jak nazwa sama wskazuje, są związane z określeniem czy tutejszych czy Ukraińców w stosunku do Polaków – Lachy. I oczywiście ten zaścianek w sposób naturalny został nazwany Lachowce, ze względu na te określenia osób, które tam niewątpliwie z zewnątrz przyjechały, bo mój praszczur dostał te nadziały i tam, na tych terenach, się znalazł. Siedzieliśmy tam do czasów drugiej wojny światowej, dokładnie do roku 1945, chociaż wcześniej, w roku 1940, w tak zwanej wywóźce kwietniowej, część mojej rodziny została wywieziona, jak to się w rodzinie mówiło – na Syberię, na białe niedźwiedzie, między innymi do Workuty, do łagrów pod Moskwą. Tam moi stryjowie, część innych osób z rodziny wylądowała, i przebywali tam bardzo długo, do roku 1955, a więc dopiero po śmierci Stalina do Polski zdołali wrócić. Natomiast ja urodziłem się, zawsze mówię, dość

incydentalnie, we Włodawie w 1949 roku jako drugie dziecko moich rodziców, Aleksandra Kamińskiego i Heleny z domu Budzyła, rodziny, która znalazła się też w zupełnie traumatycznych warunkach we Włodawie, po tym jak w Parczewie, gdzie moi dziadkowie mieszkali, mieli sklep, cały ten dobytek spłonął. Było to efektem podpalenia całej ulicy przez jakąś osobę. To się stało przed wojną, chyba w roku 1927 albo 1928, przez osobę, która miała jakieś anse nie do moich dziadków, tylko do kogoś innego, po sąsiedzku, ale cała ulica wtedy w Parczewie spłonęła. A więc moja rodzina częściowo wywieziona na Syberię, w 1945 roku, z nakazu władz sowieckich przeniosła się, pozwolono im zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy z tego dworku, jakąś furmankę, konie, i została wyrzucona. Oczekiwali na przekroczenie granicy na Bugu już wtedy istniejącej, właśnie koło Włodawy był taki obóz przesiedleńczy. Przetransferowano ich na tę stronę, do Włodawy, a sprawami tych przesiedleńców zajmowała się moja mama we Włodawie, pracując w tak zwanym urzędzie repatriacyjnym. Tak to wtedy się nazywało, że nas repatriowano stamtąd. Powrót do ojczyzny. I poznała mojego tatę. Mój ojciec natomiast w walkach w 1939 roku nad Bzurą dostał się do niewoli niemieckiej po poddaniu się armii Kutrzeby. Uciekł i plątał się tutaj na terenach Polski centralnej, w Górach Świętokrzyskich między innymi, a później, jak ta część rodziny znalazła się po tej stronie, wrócił i poznał w tym urzędzie repatriacyjnym moją mamę, i tak w 1946 roku zawarli związek małżeński, z którego pierwszym owocem był mój starszy brat Mieczysław, który niestety w wieku prawie dziesięciu miesięcy zmarł. Tak że ja jestem, w pewnym sensie, najstarszym pogrobowcem tego mojego brata.

Data i miejsce nagrania	2021-05-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"